

Nowy etap twórczych osiągnięć

Jeszcze znajdowaliśmy się pod wrażeniem komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wynikach pierwszej połowy wojennej pięcioletki, stanowiących wymowne świadectwo wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną oraz o brzmieniu prężności i dynamiki gospodarczej Związku Radzieckiego, gdy ukazał się komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego podsumowujący rezultaty pracy polskich mas pracujących w pierwszym kwartale br.

Znaczenie i waga tego komunikatu jest tym razem bodajże większa, niż jakiegokolwiek dotychczasowego komunikatu kwartalnego PKPG. Realizujemy bowiem zadania drugiego roku Planu 6-letniego, który zakładał bardzo śmiałe i szybkie tempo rozwoju. Pomyślne wyniki ubiegłego roku gospodarczego skłoniły kierownictwo partii i rząd do podwyższenia zadań tegorocznego planu w stosunku do pierwotnych przewidywań Planu 6-letniego. I oto te bardzo trudne niewątpliwie zadania, potrafilismy w pierwszym kwartale wykonać z nadwyżką.

Przekroczenie planu kwartalnego w dziedzinie przemysłu wyniosło 1 proc. Przy zwiększonych zadaniach planu jest to duży sukces, który uwypukla się z tym większą wyrazistością jeśli przytoczyć inną cyfrę sprawozdania PKPG — 26 proc. wzrostu produkcji przemysłowej w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ub.

W podstawowych dziedzinach wytwórczości, jak np. w wydobywaniu węgla, rud żelaza i cynku, w produkcji surówki, stali, wyrobów walcowanych, energii elektrycznej, maszyn górniczych, urządzeń dla przemysłu chemicznego, łożysk kulkowych, traktorów i samochodów ciężarowych, podstawowych produktów przemysłu chemicznego itp. plan został wykonany co najmniej w 100 procentach, a w wielu wypadkach znacznie przekroczony, przy czym poziom produkcji wielu z tych artykułów był o wiele wyższy, niż w pierwszym kwartale roku 1950.

Wzrost w stosunku do pierwszych trzech miesięcy roku ub. nastąpił w wydobywaniu ropy naftowej, produkcji cynku, ołowiu rafinowanego, parowozów, wagonów krytych i platform, obrabiarek, maszyn i narzędzi rolniczych, cegły, papieru i tkanin bawełnianych, choć zadania planu w tych gałęziach wytwórczości nie zostały wykonane w całości.

Komunikat PKPG winien być dla zainteresowanych zakładów pracy sygnałem ostrzegawczym, a jednocześnie bodźcem do lepszego wykorzystania siły roboczej, do ścisłego przestrzegania zasady rytmiczności produkcji, do ścisłej kontroli wykonania planów produkcyjnych dziennych, dekadowych i miesięcznych, do likwidacji przestoju, usprawnienia zaopatrzenia i energicznego, bojowego, bolszewickiego łamania trudności hamujących tempo produkcji.

Stwierdzenie PKPG, iż pierwszy kwartał br. upłynął pod znakiem wzmoczonej walki o obniżkę

brotu oraz o zwiększenie akumulacji socjalistycznej świadczy, że polskie masy pracujące przystąpiły ze zrozumieniem do realizacji zadań postawionych przed naszą gospodarką przez VI Plenum KC PZPR. Komunikat przytacza niektóre dokładniejsze dane dotyczące obniżki kosztów, jak np.: wzrost wydajności pracy w przemyśle o 13 proc., oraz zwiększenie ogólnego zatrudnienia w przemyśle o 6 proc., przy 7 procentowym wzroście liczby robotników produkcyjnych, co dowodzi słusznej polityki kadr, wstąpienie na drogę likwidacji przestoju administracyjnych oraz usprawnień w zakresie organizacji pracy.

Niewątpliwym i bardzo ważnym sukcesem budownictwa jest wykonanie planu kwartalnego w 107 procentach i powiększenie produkcji w stosunku do pierwszych trzech miesięcy roku 1950 o 78 proc. Oznacza to m. in., że budownictwo osiągnęło już poważne rezultaty w zwalczaniu złej tradycji marnowania pierwszych miesięcy roku i nadmiernej koncentracji głównego nasilenia robót w trzecim i czwartym kwartale. Jedną z istotnych przyczyn tych osiągnięć podobnie jak i w innych dziedzinach gospodarki narodowej jest lepsze uzbrojenie w sprzęt techniczny, dostarczany przez Związek Radziecki oraz przez fabryki krajowe.

Przejawem troski władzy ludowej o nieustanne zwiększanie plonów z ha, oraz wzmoczenia pomocy dla pracującej wsi jest poważny wzrost dostaw zbóż siewnych oraz zaopatrzenie w maszyny i nawozy sztuczne.

Rozwój sektora socjalistycznego na wsi charakteryzują wysokie wskaźniki wzrostu państwowych ośrodków maszynowych i ich parku traktorowego, jak również powstanie w ciągu trzech miesięcy br. 672 spółdzielni produkcyjnych.

Obroty handlu detalicznego wzrosły w pierwszym kwartale w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. o 14 proc. przy wzroście obrotów handlu społecznego o 33 proc. Sieć placówek handlu socjalistycznego wraz z zakładami żywienia zbiorowego wzrosła o 37 proc. Cyfry te świadczą o dalszym ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych z naszego aparatu dystrybucyjnego.

We wszystkich dziedzinach transportu i komunikacji, plan kwartalny został wykonany z nadwyżką. Pomyślne również kształtował się rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych, wykazując w niektórych dziedzinach wzrost o kilkadziesiąt, a nawet więcej procent.

Krzywa rozwoju naszej gospodarki zatem nieustannie, niepowstrzymanie pnie się w górę, osiąga wskaźniki nigdy przed tym w Polsce nieznane. Stanowi dowód tego, co już osiągnęliśmy i zachęca do walki o jeszcze lepsze wyniki, do ofiarniejszej, wydajniejszej pracy, do oszczędniejszego i bardziej racjonalnego gospodarowania. Bo im wyżej biegnie krzywa wzrostu naszej produkcji, tym Polska bliżej jest całkowitej likwidacji zacofania, bliżej wydatnego spotęgowania swych sił obronnych, bliżej dobrobytu i szczęścia mas pracujących, bliżej trwałego pokoju i

Z pobytu Prezydenta Bolesława Bieruta w Berlinie

Wspólna walka przeciw imperializmowi - o pokój łączy narody polski i niemiecki

BERLIN. Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił następujący komunikat:

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut i towarzyszące mu osoby zwiedzili, w poniedziałek — w drugim dniu wizyty w NRD — cztery fabryki berlińskie.

(Sprawozdanie z pobytu Prezydenta RP w zakładach metalurgicznych „Miles“ podaliśmy w numerze wczorajszym).

ZŁOŻENIE WIĘCNA NA GROBIE RÓŻY LUKSEMBURG

Po zwiedzeniu zakładów metalurgicznych „Miles“ Prezydent Bierut złożył wieńiec na grobie socjalistów w Friedrichsfeld. Prezydent Pieck i Prezydent Bierut dłuższą chwilę zatrzymali się w głębokiej zadumie przed grobem RÓŻY LUKSEMBURG i LEO JOGICHESA.

Przy składaniu wieńca obecni byli: przewodniczący SED Otto Grotewohl, sekretarz generalny SED — Walert Ulbricht, członek Biura Politycznego i sekretariatu SED, Róża Thaelmann oraz przedstawiciele demokratycznego magistratu Berlina i organizacji demokratycznych.

Następnie Prezydent Pieck podejmował obiadem swego dostojnego gościa i towarzyszące mu osoby. Na obiad zaproszeni zostali również dziennikarze polscy oraz członkowie Prezydium Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. Rząd był reprezentowany przez premiera Otto Grotewohla, jego zastępców i ministra spraw zagranicznych Dertingera.

Prezydent Bierut w serdecznych słowach odpowiedział na przemówienia powitalne przewodniczącego Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską — prof. Straux i sekretarza generalnego towarzysza Wlocha.

Po obiedzie Prezydent Pieck w towarzystwie swej córki, szefa kancelarii prezydenckiej, szefa kancelarii cywilnej i szefa protokołu dyplomatycznego złożył wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie Prezydent Bierut przyjął delegację pionierów ze szkoły im. Bolesława Bieruta w Eichwege w pobliżu Doeborn.

Wieczorem Prezydent Bierut

i towarzyszące mu osoby obecni byli w Operze Państwowej na przedstawieniu opery Wagnera „Spiewacy norymberscy“. Na galowe przedstawienie Prezydent Pieck zaprosił poza członkami rządu, korpusu dyplomatycznego i osobistościami urzędowymi — 1200 berlińskich przodowników pracy i aktywistów FDJ. Gdy o baj prezydenci pojawili się w loży teatru, zebrani powitali ich burzą oklasków, skandując przez dłuższy czas: „STALIN — BIERUT — PIECK“.

Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chełchowski i przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Władysław Matwin zwiedzili zakłady budowy transformatorów w Oberschoeneweide. Gościom towarzyszyli: wicepremier NRD dr Bolz, minister przemysłu budowy maszyn — Gerhard Ziller, podsekretarz stanu —

Bruno Leuschner i przewodniczący Berlińskiego Oddziału Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych — Adolf Deter. Po zwiedzeniu fabryki wywiązała się ożywiona dyskusja na temat doświadczeń w opracowaniu planów współzawodnictwa pracy.

BERLIN. Na cześć dziennikarzy polskich, bawiących w Berlinie z okazji wizyty Prezydenta RP Bolesława Bieruta, kierownik Urzędu Informacji NRD, prof. Eisler, wydał w poniedziałek przyjęcie, na które przybyli liczni przedstawiciele miejscowej prasy.

Albert Norden, szef wydziału prasowego Urzędu Informacji oraz redaktor Jerzy Kowalewski w imieniu prasy polskiej wygłosili krótkie przemówienia na temat owocnej współpracy między dziennikarzami polskimi a niemieckimi dziennikarzami demokratycznymi we wspólnej walce o pokój.

Marynarz Piasecki wzorowo prowadzi radiowęzeł jednostki



„Kończymy audycję nadawaną dla przodowników wyszkolenia — mówi przez gigantofon bas bosmana Grześkowiaka. W radiowęzle mar. Piasecki włącza się na fale warszawską i bez żadnej przerwy radiowęzeł pracuje dalej. Mar. Piasecki dobrze prowadzi radiowęzeł jednostki — przejrzystość i dobrze opracowany plan pracy radiowęzła i dba aby nadawane audycje były w porę przygotowane. W rękę jego podczas pracy widzimy tygodnik „Radio“, który służy mu w podawaniu audycji polskiego radia.

Jednostka jest zadowolona z pracy mar. Piaseckiego, kiedy trzeba muzykę to płyną jej wesole dźwięki z gigantofonów umilając pracę mechanikom i personelowi jednostki, kiedy trzeba wiadomości politycznych umiejętnie potrafi je podać, mar. Piasecki, Radiowęzeł jest utrzymany stale w czystości — pracuje punktualnie i z życiem. „Cieszę się ze swojej pracy — mówi mar. Piasecki — cieszą się z jego pracy koledzy i cała jednostka“.

W naszej Ludowej Ojczyźnie

WARSZAWA. Każdy dzień pokojowej pracy polskich mas pracujących przynosi nowe, coraz wspanialsze rezultaty w realizacji zobowiązań 1-majowych. Wyrazem osiągnięć uzyskiwanych przez ludzi pracy, walczących czynem 1-majowym o pokój i socjalizm, są meldunki o przedterminowym wykonaniu kwietniowych planów produkcyjnych, w coraz większej liczbie napływające z kopalni i fabryk.

ZIELONA GÓRA. Załoga Dolnośląskich Zakładów Metalurgicznych w Nowej Soli osiągnęła znaczne sukcesy w walce o obniżkę kosztów własnych. W jednym z działów robotnicy uruchomili frezarkę karuzelową z części przeznaczonych początkowo na złom. Umożliwiło to wydatne zwiększenie wydajności produkcji i przyjęcie dodatkowych zamówień. Ponadto załoga zbudowała ładownię akumulatorów do napędu elektrowozów. Zmechanizowanie transportu wewnętrznego pozwoliło na przeszło 50 tys.

OLSZTYN. W I kwartale br. nastąpiła w Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu olsztyńskiego dalsza rozbudowa urządzeń socjalnych. W zespołach: Ostrowie i Dzikowo otwarto żłobki, a w Olsztynie uruchomiono przedszkole. Około 500 dzieci robotników rolnych spędzi wczasy letnie w 20 dobrze urządzonych ośrodkach kolonijnych i półkolonijnych.

BYDGOSZCZ. Jan Wieleba — kierownik samochodowy z Pomorskich Zakładów Przemysłu Wapienniczego w Piechcinie przeje-

ciężarowym „Skoda“ bez generalnego remontu silnika, zużywając w tym czasie tylko 1 zmianę opon. Ambitny kierowca, po wykonaniu swego zobowiązania, stwierdził: „W br. jeszcze bardziej dbać o powierzony mi samochód. Zobowiązuję się przejechać bez remontu silnika 120 tys. km.“

WARSZAWA. Ambasador ZSRR w Warszawie Arkadiusz A. Sobolew w towarzystwie członków ambasady radcy Dymitra Zaikina i przedstawiciela WOKS Jerzego Safirowa w dniu 23 kwietnia br. odwiedzili Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ambasador Sobolew żywo interesował się pracą Towarzystwa. Prezes Zarządu Głównego Edward Ochab zapoznał ambasadora z głównymi założeniami

Organizacja partyjna wychowuje bezpartyjnych marynarzy

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych Oddziałowej Organizacji Partyjnej, której sekretarzem jest tow. Jankowski, poświęciło wiele uwagi kierowniczej roli członków partii wśród bezpartyjnych. Już podczas przygotowań do zebrania członkowie partii tej organizacji rozumieli, że zagadnienie kierownictwa i systematycznej pracy wychowawczej nad marynarzami bezpartyjnymi jest niezmiernie ważnym zagadnieniem, bowiem od niego w dużym stopniu zależy stan wyszkolenia całego pododdziału.

Nic też dziwnego, że podczas zebrania członkowie partii nie szczędzili ostrych słów krytyki egzekutywy Oddziałowej Organizacji Partyjnej i tym członkom partii, którzy nie wywiązywali się z najważniejszego swojego obowiązku partyjnego, jakim jest przodowanie w wyszkoleniu bojowym, politycznym i dyscyplinie.

Zdrowa krytyka wyłowiła szereg błędów jak: brak poczucia odpowiedzialności członków partii za wyniki osiągane w wyszkoleniu przez bezpartyjnych, zbyt słaba praca nad aktywizacją bezpartyjnych marynarzy, brak opieki i pracy nad marynarzami stojącymi na średnim poziomie wyszkolenia w celu wychowania ich na przodujących.

Nowa egzekutywa oddziałowa na czele z tow. Jankowskim uwzględniła krytykę członków partii w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego, uważnie rozpatrzyła ich propozycje i rozpracowała formy pracy mające na celu podniesienie kierowniczej roli członków partii wśród bezpartyjnych. Szczególną uwagę zwrócono na rozszerzanie przodownictwa wśród członków partii. Czy słusznie postanowiła egzekutywa sta-

wiając to zagadnienie na pierwsze miejsce. Niewątpliwie tak. Zagadnienie kierownictwa i opieki członków partii nad marynarzami bezpartyjnymi wiąże się nierozdzielnie z mobilizowaniem przez organizację partyjną członków partii i bezpartyjnych do jak najlepszego wykonania zadań stawianych przez dowódcę.

Tow. Jankowski podczas jednego z zebrań egzekutywy słusznie zwrócił uwagę, iż organizacja partyjna będzie wydajnie pomagała dowódcy pododdziału w podnoszeniu poziomu wyszkolenia tylko wtedy, gdy jej członkowie będą przodującymi marynarzami. „Każdy członek partii — mówił tow. Jankowski — który świecił przykładem w wykonywaniu rozkazów, sumiennością w służbie, nienagannym postępowaniem w życiu osobistym, przoduje w wyszkoleniu bojowym, politycznym i dyscyplinie, jest zdolny prowadzić za sobą grupę bezpartyjnych marynarzy, kierować nimi, dając im wskazówki osobistym przykładem, jak należy wykonywać obowiązki, aby zasłużyć na miano przodującego marynarza”. Zagadnienie postawione w ten sposób przez oddziałową egzekutywę partyjną dało dobre rezultaty. Pododdział „w”, w skład którego wchodzi dana egzekutywa, uzyskał poważne sukcesy w wyszkoleniu. Wielu członków partii jak tow. Szymkowiak, Ilwiczki, Bataczczyk, Wąsowicz, Tenerowicz, a za nimi bezpartyjni marynarze kol. Toman i inni, podniosło znacznie swój poziom wyszkolenia.

Omówione zagadnienie nie charakteryzuje jednak całokształtu pracy danej organizacji partyjnej nad podniesieniem kierowniczej roli członków partii. Egzekutywa Oddziałowej Organizacji Partyjnej o-

prócz wzmocnienia pracy nad rozszerzeniem przodownictwa wśród członków partii, pracuje nad podniesieniem świadomości politycznej marynarzy pododdziału i wzmocnienia wydajniejszego kierownictwa. Zagadnienia powyższe egzekutywa partyjna rozpracowała na konkretne zadania i rozdała je wszystkim członkom partii. Członek partii tow. Szymkowiak otrzymał zadanie udzielenia pomocy ZMP-owcom w organizowaniu pogadanki na temat „Czyn 1-Majowy klasy robotniczej — przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego”. Inny członek partii otrzymał polecenie wytłumaczenia mar. Pileckiemu znaczenia przodownictwa w Wojsku Polskim. Inni znów otrzymali zadania udzielania pomocy słabszym marynarzom. W wyniku udzielania pomocy marynarzom bezpartyjnym przez organizację partyjną już dzisiaj dało się zauważyć znaczny wzrost autorytetu organizacji partyjnej wśród bezpartyjnych. Wielu marynarzy zwraca się ze swymi troskami do członków partii prosząc ich o pomoc w rozwiązaniu trudnych dla nich zagadnień.

Przemysłane, indywidualne zadania partyjne rozdane członkom partii przyczynią się niewątpliwie do wzrostu odpowiedzialności członków partii nie tylko za własne wyniki uzyskane w procesie szkolenia, lecz także za osiągnięcia marynarzy bezpartyjnych.

Odpowiedzialność i troska organizacji partyjnej o jak najlepsze wykonywanie zadań, przez wszystkich marynarzy pododdziału, członków partii i bezpartyjnych, gwarantuje udzielenie skutecznej pomocy dowódcy pododdziału przez organizację partyjną.

of. E. KOSIARZ

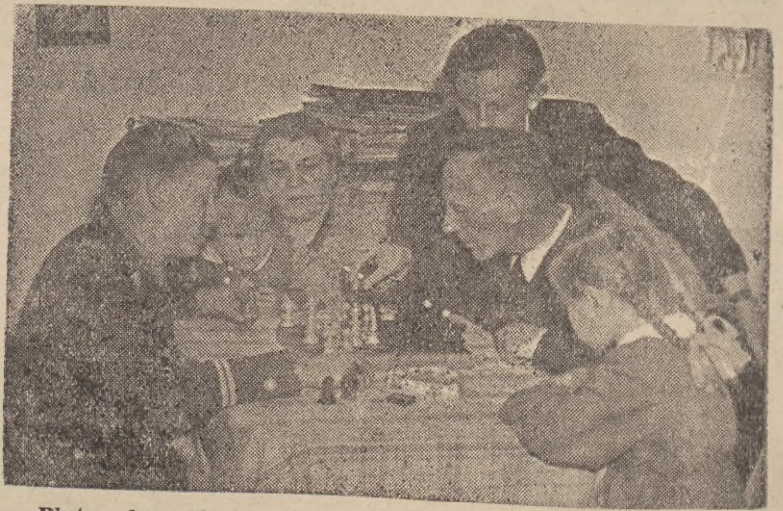
Z Oficerskich Szkół Wojska Polskiego



Na zdjęciu plut. pchor. Siebierow Artur s. inż. mierniczego przodownik wyszkolenia kandydat PZPR, kpr. pchor. Wojtaszek Kazimierz s. chłopca ZMP-owiec i st. strz. pchor. Kowal Albin s. robotnika. ZMP-owiec przodownik pracy i racjonalizator odznaczony Srebrnym Krzyżem zasługi — wykonują dekoracje 1 Majowe.



Przodownicy wyszkolenia plut. pchor. Siebierow Artur, kpr. pchor. Wojtaszek Kazimierz i st. strz. pchor. Kowal Albin w sali wykładowej przy stole plastycznym.



Plut. pchor. Siebierow w gronie rodzinnym spędza urlop.



Na zdjęciu: przodownicy wyszkolenia plut. pchor. Siebierow Artur, pchor. Wojtaszek Kazimierz i st. strz. pchor. Kowal Albin podczas narady Zarządu ZMP.

U naszych radzieckich przyjaciół

Każdy komsomolec przodownikiem

Organizacje partyjne na okrętach i w jednostkach kierując działalnością komsomolców okazują w ten sposób dużą pomoc dowódcom w podniesieniu poziomu wyszkolenia. Oto jeden z przykładów:

W ciągu kilku lat pododdział N. jest najlepszą jednostką. Jest to w dużym stopniu zasługą organizacji komsomolskiej, a większość jej członków jest przodownikami wyszkolenia. Połowa komsomolców otrzymała odznakę „artylerzysta — przodownik”; organizacja otrzymała dyplom honorowy z Centralnego Komitetu Komsomolu.

Cała działalność organizacji jest przepełniona myślą, aby każdy komsomolec był mistrzem w swym rzemiośle.

Rok temu, do pododdziału przyszli nowi marynarze. Organizacja komsomolska postanowiła zająć się nowymi przybyszami i pomóc przy ich szkoleniu.

Marynarz Kistych szybko przyswoił sobie cały materiał i został dopuszczony do samodzielnej pracy. Natomiast celowniczy Strelen nie mógł dać sobie rady z opanowaniem materiału. Wobec tego organizacja komsomolska poleciła komsomolcowi Sysolatnu, doskonałemu celowniczemu, aby zajął się kolegą. Przy pomocy komsomolca, marynarz opanował w ciągu krótkiego czasu cały materiał. Często urządza się narady techniczne. Ciekawą naradę typu urzędowego w pododdziale w którym sekretarzem organizacji jest tow. Poltanow. Na naradzie przemawiało szereg przodowników i omówiono całą literaturę związaną z tematem.

W czasie zebrań zarządów komsomolskich omawia się zagadnienia związane z opanowa-

niem techniki wojennej. Niedawno na jednym z takich zebrań zabrali głos przodownicy — podoficerowie. Opowiadali oni w jaki sposób wychowują przodowników, a członkowie zarządu doradzali im co robić, aby wszyscy ich podwładni byli przodownikami.

Zebrań komsomolskie także zajmują się problemami wychowywania przodowników. Urządzano zebrań z takimi referatami jak: — „przodownicy — dumą naszego okrętu”. „Pomoc dla każdego marynarza, aby stał się przodownikiem — to zaszczytne zadanie organizacji komsomolskiej”. „Ojczyzna dała nam broń, którą musimy doskonale znać”.

Komsomolcy pod kierownictwem swojego zarządu czynnie propagują doświadczenia przodowników. O przodownikach wyszkolenia piszą gazetki ściennie, mówi się w gazetkach radiowych.

Jakość wyszkolenia bojowego zależy od poziomu dyscypliny. Dlatego zarząd organizacji komsomolskiej stara się o to, aby wszyscy komsomolcy bez żadnego wyjątku służyli tak jak wymaga tego przyszłości i regulamin wojskowy.

Dowódcy i organizacje partyjne stale wyjaśniają komsomolcom, że tylko marynarz uświadomiony politycznie może sumiennie spełniać swoje obowiązki. Zagadnienie wychowania polityczno-ideowego komsomolców i niekomsomolców, stoi na pierwszym planie całej pracy komsomolskiej.

Sekretarz zarządu komsomolu tow. Bielousow rozprześcielił doświadczenia przodownika-marynarza Chołobisowa, który przoduje w zajęciach politycznych.

Gazetka ścienna opisała dokładnie jego metody pracy, a jedną audycję gazetki radiowej poświęcono jego przodującym doświadczeniom. Tow. Chołobisow opowiadał o swojej pracy na zebrawiu organizacji komsomolskiej.

Komsomolec Chołobisow pomaga czynnie słabszym kolegom; np. na prośbę sekretarza organizacji pomógł on marynarzowi Sajenko, który nie potrafił notować i streszczać przerobionego materiału. Dziś marynarz Sajenko jest już przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego.

Marynarze i podoficerowie lepiej uczą się i pracują, jeżeli kochają swój okręt. Okręt o którym mowa ma za sobą sławną historię.

Organizacja komsomolska propaguje te bojowe tradycje okrętu, urządzając pogadanki na takie tematy jak: „kochaj swój okręt i pomnażaj jego chwałę”. „Bohaterskie tradycje bojowe naszego okrętu”.

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej na okręcie służył marynarz nazwiskiem Akopian. W czasie ciężkich dni wojennych marynarz przeszedł na front lądowy i brał udział w walkach pod Odessą. W czasie bitwy Akopian własną piersią obronił dowódcę, za cenę własnego życia uratował go. Ten czyn bohaterki jest na ustach każdego marynarza.

Marynarze są dumni z przeszłości bojowej swojego okrętu. Pracując usilnie nad swoim wyszkoleniem bojowym, marynarze pomnażają słynne tradycje okrętu, stają się godnymi następcami jego wielkiej spuścizny bojowej.

„Krasnyj Flot”

Niech żyje i rozkwita nasza wolna ojczyzna — POLSKA LUDOWA

Pod hasłami pokoju i socjalizmu

Nie ma dziś człowieka w naszym kraju, któryby w przededniu 1 Maja nie zrobił gospodarskiego rachunku sumienia. Z czym idę do tego wielkiego dnia przeglądu międzynarodowych sił obozu postępu i pokoju? Co zrobiłem dla dobra ojczyzny? Co mam zamiar zrobić w najbliższej przyszłości, by umocnić jej siły i siły pokoju na świecie, co pragnę osiągnąć dla siebie, dla swych dzieci, dla całego narodu, dla całej ludzkości?

Odpowiedź znajdzie nie tylko w swych czynach i pragnieniach. Odpowiedź znajdzie w pragnieniach całego narodu budującego nowe, bogate i kulturalne, pozabawione wyzysku i krzywdy życie. Odpowiedź znajdzie przede wszystkim we wspaniałych, pełnych bojowego ducha, przepojonych wiarą w siły naszej bohaterkiej klasy robotniczej, w siły naszego chłopstwa pracującego, w siły naszej inteligencji, naszych kobiet, naszej młodzieży — hasłach Komitetu Centralnego PZPR na dzień 1 Maja 1951 r.

„Niech żyje 1 Maja — święto braterstwa mas pracujących walczących o pokój, wolność i socjalizm!”

„Niech żyje narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni!”

Oto dwa, pierwsze hasła, pod którymi manifestować będziemy 1 Maja. Jest w nich treść naszej walki, naszego życia.

Jeśli nie chcemy wojny na świecie, jeśli chcemy w spokoju i radości budować socjalizm w naszej ojczyźnie, jeśli chcemy by kwitła nasza ojczyzna i by nigdy stopa obcego zabójcy nie stanęła na naszej ziemi, musimy sami żywić i krzewić wśród naszych dzieci uczucie braterstwa do innych narodów, musimy jednoczyć się z nimi w walce o pokój, wolność i socjalizm.

Jeśli chcemy wnieść swój żywy udział w ogólnoludzkie dzieło pokoju, musimy umacniać niezwykły, narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Oporą naszego narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny, jest bohaterka klasa robotnicza, prowadząca naród polski do socjalizmu i wielkości ojczyzny. Moc swą opieramy na sojuszu robotniczo - chłopskim, podstawie siły Polski Ludowej. Niech więc sojusz ten żyje i krzepnie!

Broni naszej ziemi ojczystej Wojsko Polskie — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa.

Wojsko Polskie to krew z krwi naszego ludu. Kochajmy je serdecznie, troszczmy się o nie głęboko.

Jesteśmy silni, bo braćmi naszymi są wszyscy, którzy walczą z siłami imperializmu i wojny.

Jesteśmy silni, bo przewodził nam ZSRR — kraj zwycięskiego

socjalizmu, twierdzą pokoju i wolności narodów, bo przewodził nam Józef Stalin — chorąży pokoju, wódz postępowej ludzkości, wielki przyjaciel narodu polskiego. Wołamy więc z całego serca: „Niech żyje i krzepnie wieczna przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego — rękojmnia naszej niepodległości!”

Jesteśmy silni, bo z nami jest naród chiński i koreański, walczący bohaterko przeciwko najazdowi amerykańskich imperialistów, bo z nami są ludy kolonialne, walczące przeciw imperialistycznej niewoli. Z nami są bratnie kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna.

Z nami jest lud pracujący krajów kapitalistycznych Europy, bohaterko walczący przeciwko imperialistom amerykańskim i rodzimej burżuazji o pokój, wolność i niezawisłość swych krajów. Z nami są również narody Jugosławii, walczące z krwawą dyktaturą faszystowską Tito — sługusa imperialistów.

Jednoczy nas w niezmożoną siłę obozu pokoju — Światowa Rada Pokoju. Z całej piersi wołamy więc: „Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami! Rząd, który odmówi spotkania w celu zawarcia tego paktu, da dowód swych napastniczych zamierzeń!”

Czyż może się znaleźć w naszym narodzie choć jeden patriota, któryby nie podniósł głosu protestu przeciwko odbudowie militarystyki hitlerowskiej przez amerykańskich imperialistów, któryby z całą nienawiścią do wrogów naszej ojczyzny nie podchwycił wezwania: „Razem z narodami Europy pokrzyżujemy amerykańsko - hitlerowskie plany wojenne!”

My, Polacy, jesteśmy dziś wielką siłą w świecie. Wnosimy do walki obozu pokoju i socjalizmu wielki wkład twórczy, niepowstrzymanej w swym rozpędzie pracy.

Wiemy, że nową socjalistyczną Polskę zbudujemy, jeśli cały nasz naród stanie jak jeden mąż do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, jeśli wszyscy będziemy pracować więcej, szybciej, taniej i lepiej.

Ty dla narodu — naród dla ciebie. Oto zasada, którą kieruje się dziś w swej pracy każdy człowiek kochający Polskę. Drogi są nam imiona naszych bohaterów — przodowników pracy. Zgodnie też podchwycimy hasło: „Cześć przodownikom pracy — bohaterom budownictwa socjalistycznego!”

Cały naród składać będzie w dniu 1 Maja serdeczny hołd budowniczym Nowej Huty i budowniczym Warszawy, serca Polski socjalistycznej, górnikom, którzy ofiarniej jeszcze niż dotąd pracować będą, by dać naszemu kra-

jowi więcej węgla, potrzebnego dla rozkwitu naszej gospodarki narodowej.

Z głębi serca płynąć będą nasze słowa uznania dla hutników, którzy produkować będą więcej stali i żelaza, Dla metalowców, którzy stworzą więcej maszyn, obrabiarek, wagonów, samochodów i traktorów.

Pozdrawiać będziemy naszych włóknarzy i włóknarki, naszych robotników budowlanych i kolejarzy.

Podkreślać będziemy z całą siłą serdeczną więź, która nas łączy z chłopami, wiernymi sojusznikami klasy robotniczej w walce przeciwko reakcji i wyzyskiwaczom wiejskim, o zbudowanie silnej, szczęśliwej ojczyzny! Witajcie będziemy miliony chłopów i chłopek, którzy dadzą nam wysokie urodzaje, rozwijać będą hodowle, rozszerzać kontraktację płodów rolnych i hodowlanych.

Z pełnym przekonaniem wznowić będziemy hasła na cześć polskich techników i inżynierów, pisarzy, artystów, pracowników nauki, nauczycieli i pracowników służby zdrowia, na cześć naszej nowej inteligencji ludowej i uczące się młodzieży.

Witajcie będziemy kobiety polskie, pomnażające swą ofiarną pracą pokojowy dorobek naszego kraju.

Wołać będziemy: „Niech żyje młodzież polska, niech żyje ZMP — młoda gwardia patriotów i budowniczych socjalizmu!”

Hasła 1-Majowe — to hasła potężnego frontu narodowego. To hasła jedności woli i czynu milionów Polaków, budujących nowy socjalistyczny ład naszej ojczyzny. To hasła umocnienia naszej władzy ludowej, zwiększenia udziału mas pracujących w rządzeniu państwem.

Potężnie zabrzmią w pochodach 1 Majowych bojowe wezwania KC naszej partii.

BUDUJMY POLSKĘ SILNĄ I SPRAWIEDLIWĄ, REALIZUJMY TESTAMENT WIELKICH POLAKÓW — PATRIOTÓW I REWOLUCJONISTÓW, KOŚCIUSZKI I LELEWELA, DEMBOWSKIEGO I DĄBROWSKIEGO, WARYŃSKIEGO I RÓŻY LUKSEMBURG, KASPRZAKA I OKRZEI, DZIERŻYŃSKIEGO I MARCHLEWSKIEGO, BUCZKA I NOWOTKI!

„NIECH ŻYJE I ROZKWITA NASZA WOLNA OJCZYZNA — POLSKA LUDOWA!”

„CHWAŁA WIELKIEJ PARTII LENINA I STALINA, PRZEWODNICZCE ŚWIATOWEJ KLASY ROBOTNICZEJ — PARTII BUDOWNICZYCH KOMUNIZMU!”

„NIECH ŻYJE AWANGARDA KLASY ROBOTNICZEJ — PRZODUJĄCA SIŁA NARODU — POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA!”

Przed generalnym przeglądem samochodowym

St. mar. Kurkiewicz i st. mar. Kuna wzorowo przygotowują sprzęt do przeglądu

Zbliża się przegląd techniczny sprzętu samochodowego. We wszystkich jednostkach kierowcy i mechanicy samochodowi skrupulatnie przeglądają każdy wóz, każdy silnik, każdą karoserię. Przed ich czujnym okiem nie się nie ukryje, ale też wszystko potrafią oni naprawić, usunąć każdą usterkę.

W jednej z jednostek mechanicznych samochodowymi są st. mar. Kurkiewicz i st. mar. Kuna,

umiejętnej jego eksploatacji należy gotowość bojowa wozu.

— Właśnie dziś widać, jak kierowca troszczy się o powierzony mu wóz. Gdyby wszyscy kierowcy tak pracowali jak mat Pienkos, przygotowanie wozów do przeglądu i sprawdzenie ich przebiegło by nam o wiele szybciej — daje po chwili.

St. mar. Kuna i st. mar. Kurkiewicz docenili ważność swych obowiązków, potrafili też zmobi-



St. mar. Kurkiewicz i st. mar. Kuna — wsłuchani w rytm silnika — sprawdzają jego działanie

dwaj wzorowi mechanicy, dobrzy, troskliwi opiekunowie wartościowego sprzętu. St. mar. Kurkiewicz jest specem w tej dziedzinie, od 6 lat pracuje przy silnikach. St. mar. Kuna jest tokarzem samochodowym i ślusarzem montażowym. Spotykamy ich w garażu przy oględzinach wozu. Uruchoмили właśnie silnik i wsłuchani w jego pracę, ustalają kierunek jego przeglądu.

— Sprawdzić musimy instalację elektryczną i świece, trzeba też będzie podciągnąć panewki — mówi st. mar. Kuna.

Po chwili silnik wyłączony stygnie, a obaj mechanicy z uwagą sprawdzają dalej stan karoserii. Badają dostojnie wszystko i skrupulatnie notują potrzeby remontowe. Praca z planem i przy pomocy kierowcy i jego kolegów pójdzie na pewno dobrze i szybko.

Obaj mechanicy zdają sobie doskonale sprawę, że warunkiem stałej sprawności technicznej i gotowości bojowej jest staranne utrzymanie wozu i opieka nad nim.

— Od podejścia kierowcy, od metod jego pracy przy wozie, od

lizować i nauczyć właściwej pracy przy wozie wszystkich kierowców jednostki. Każdy wóz przed wyjściem z garażu jest przez nich sprawdzany, czynią też to zawsze po jego powrocie. Gdy wóz pozostaje w garażu, obaj mechanicy potrafią zawsze przejrzeć silnik, sprawdzić hamulec, stan gum i karoserii.

Obecnie st. mar. Kurkiewicz i Kuna potrafili, przygotowując wozy do przeglądu, zapewnić jednostce normalną sprawność transportu, co jest ich niewątpliwą zasługą.

Rozglądamy się po garażu. Część wozów jest już sprawdzona. Karoserie po „włoszenie i bielcie” lśnią świeżością lakieru i bielą numerów, inne karoserie właśnie się odmalowuje, a w ostatnim wozie, podniósłszy maskę, obaj mechanicy z kolegami — kierowcami, podciągają do góry silnik do przeglądu.

Ich praca gwarantuje, że wozy jednostki celująco zleżą egzamin w czasie przeglądu. To też inni mechanicy samochodowi i kierowcy winni wziąć sobie za wzór st. mar. Kunę i st. mar. Kurkiewicza. —

Marynarze na cześć 1 Maja

Tegoroczne święto majowe, to święto wielkiej radości naszego narodu. Marynarze chcą wyrazić swoją radość, codziennym wysiłkiem w wyszkoleniu torują sobie drogę do nowych osiągnięć, aby wspólnie z ludźmi pracy Polski Ludowej manifestować swą radość, a zarazem gotowość do walki o pokój — gwarancji naszych dalszych zwycięstw na drodze budownictwa socjalistycznego.

W organizacjach partyjnych i ZMP-owskich odbywają się uroczyste zebrania 1 Majowe.

Marynarze, członkowie partii, ZMP-owcy i niezorganizowani, tak jak ludzie pracy naszej Ojczyzny z wielkim patriotycznym entuzjazmem powitali hasła 1 Majowe Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Uskrzydleni hasłami naszej ukochanej partii, marynarze odpowiadają nowymi sukcesami na polu walki o wysoki poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny.

W ostatnich dniach w organizacji ZMP-owskiej, gdzie prze-

wodniczącym jest kol. Godniak odbyło się uroczyste zebranie, na którym w celu godnego uczczenia dnia 1 Maja postanowiono pomóc dowódcy i jak najlepiej przygotować jednostkę do wiosennej kontroli wyszkolenia i letniej kampanii. Następnie na zebraniach kół tej organizacji rozdano zadania ZMP-owcom w celu dekoracji świetlicy i bloków na dzień 1 Maja.

Jak donosi nasz korespondent mat Zuzanski, dla uczczenia wielkiego święta klasy robotniczej 1 Maja przodujący ZMP-owcy st. mar. Łukowicz i st. mar. Kwiatkowski zobowiązali się wykonać dwie sale radiowe zaopatrzone w sprzęt nadawczy - odbiorczy oraz wiele pomocy naukowych do szkolenia radiotelegrafistów.

Koleżdy ci doceniają w pełni znaczenie tego święta, dlatego też przystąpili do pracy z wielkim zapałem, mobilizując innych kolegów. Przy wykonywaniu tych prac stali się racjonalizatorami. Wykorzystując różne kombinacje połączeń aparatury ra-

diowej z aparatem Morse'a, umożliwili odbiór sygnałów na tamśmiej, a tym samym ścisłą kontrolę odbieranego tekstu przez radiotelegrafistów. Lecz na tym jeszcze nie poprzestali, to dla nich nie wystarczy. Wszystkie swe siły i wiedzę zdobytą w Ludowej Marynarce Wojennej, poświęcają ulepszaniu dotychczasowych swych osiągnięć, wprowadzaniu nowych pomysłów, by oddać w ręce młodych specjalistów jak najlepsze urządzenia, by umożliwić im jak najbardziej dogodne warunki do nauki.

W jednej z jednostek na dzień 1 Maja rozwinęło się przodownictwo w przygotowaniu sprzętu do letniego okresu szkolenia.

Z wielkim entuzjazmem załogi przystąpiły do remontów, które wykonano przedterminowo. W poszczególnych załogach wyróżnili się tacy marynarze ZMP-owcy jak kol. kol. Kowalczyk, Jabłoński, Pichlacz, Kwiecień, Patyn, Marciniak, którzy wykonując swoją pracę na bardzo dobrze godnie uczcili dzień 1 Maja.

(St.)

Ze sportu

Mistrzostwa strzeleckie Wojska Polskiego

W dniu wczorajszym rozpoczęły się mistrzostwa Wojska Polskiego w strzelaniu, które są równocześnie zakończeniem zimowego etapu Spartakiady Wojska Polskiego. Mistrzostwa trwać będą od 25 — 29 kwietnia.

W zawodach biorą udział najlepsi zawodnicy ze wszystkich okręgów wojskowych, Wojsk Lotniczych i Marynarki Wojennej wyłonieni na eliminacyjnych zawodach okręgowych.

W skład ekipy Marynarki Wojennej wchodzi znani nam już z mistrzostw Marynarki Wojennej zawodnicy i zawodniczki jak: st. bosman Czarnecki, st. bosman Mękal, mat pchor. Wołczacki oraz zeszłoroczny mistrz Wojska Polskiego bsmt Zajac, który obecnie jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w

Warszawie. Wśród zawodniczek widzimy mistrzynię Marynarki Wojennej ob. Skalską, ob. Sikorę i ob. Wójciką.

Wymagania stawiane zawodnikom są wyższe niż w roku ubiegłym, to też wymagają one nie tylko opanowania nerwowego i dużej techniki, ale również doskonałej kondycji. W dniu wczorajszym rozegrano następujące konkurencje strzeleckie:

Strzelanie olimpijskie mężczyzn (300 m 3 postawy — kbk).

Strzelanie z kbks kobiet (50 m — 3 postawy).

Strzelanie z pistoletu (50 m) w konkurencji mężczyzn.

Poszczególne wyniki uzyskane przez naszych zawodników podamy w następnym numerze naszej gazety.

W trosce o człowieka pracy

Świetlice powstają na statkach

Od niepamiętnych czasów pomieszczenia dla marynarzy na statkach wszystkich typów były bardzo prymitywne.

Małe, straszliwie niskie i ciasne kubryki dla załogi, koje w które się wciskano jak w szufladki, brudne i źle wietrzone mesy, brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych jak również miejsca dla kulturalnego wypoczynku po pracy — oto prawdziwy obraz warunków, w jakich spędzali swe życie marynarze aż do lat ostatnich.

TRADYCJA ANGIELSKA — PRYMITYW DLA MARYNARZY

Anglicy są uważani za naród morski i hołdujący tradycji. Do dziś zachował się w Anglii pewien bardzo charakterystyczny zwyczaj. Mianowicie — załogi po odbyciu rejsu opuszczają swój statek i mustrują się na inny. Zwyczaj stary i przestrzegany skrupulatnie w angielskiej flocie handlowej.

Skąd wzięła się ta tradycja? Tłumaczenie jest proste. Chodzi o to, aby marynarz nie czuł się związany ze swym statkiem, aby się nie zadomowił i nie wymagał przykładem, jakichś wygód i świadczeń socjalnych od armatora. Marynarze floty angielskiej trzymają się od wieków swego zwyczaju, a jak jeden z nich stwierdził: wierzą jeszcze ciągle w swych przepowiedkach iż znajdują porządnego armatora, który im zapewni wygodne koje, mesy pełne powietrza i lepszy wikt.

Uważano dotychczas, że marynarzowi nie przysługują na statku żadne wygody — ład bowiem służy do wypoczynku. Statek winien przynosić dochód, a świadczenia socjalne pomniejszają jego rentowność. Oto dwie dewizy kapitalistycznych armatorów świata.

STATEK TO DOM DLA MARYNARZY RADZIECKICH

Walkę z tym systemem ugruntowanym wiekami na wszystkich morzach świata rozpoczęła i przeprowadziła flota radziecka zaraz po rewolucji. Człowiek radziecki stwierdza: „statek jest nie tylko warsztatem pracy marynarza —

lecz jest również jego domem. I tak go należy traktować. Dom rodzinny daje ludziom ciepło i wygodę. Marynarz radziecki otrzyma na swoim statku to wszystko co daje mu dom rodzinny“.

Od tego czasu żaden statek nie wyszedł ze stoczni radzieckich bez odpowiednich urządzeń, zapewniających marynarzowi maksimum wygody. Budowane po Rewolucji Październikowej statki radzieckie posiadają: świetlice, pomieszczenie dla lekarza i sanitariusza, wygodne i dobrze wietrzone mesy i kubryki, obliczone na kilka, a nie na kilkadziesiąt czy kilkanaście osób, jak to było dawniej. Koję na statkach są wygodne o wymiarach dostosowanych dla każdego wzrostu ludzkiego. Każdy marynarz ma zapewnioną odpowiednią przestrzeń.

Z biegiem lat przebudowano również i stare statki, dano im wszystkie brakujące urządzenia socjalne.

JAK BYŁO U NAS?

Najlepszym przykładem jak traktowano u nas zagadnienia urządzeń socjalnych na statku jest przykład „Batorego“. Przy budowie tego statku jeszcze raz zastosowano dewizę wyzysku wieków: „Marynarze są potrzebni na statku, lecz statek nie jest dla marynarza“. Wszyscy wiemy, iż „Batory“ był jednym z największych i najbardziej luksusowych statków pasażerskich Polski przedwojennej. Statek ten posiada naprawdę piękne salony, jadalnię i palarnię. Posiada zimowy ogród, bary, pływalnię i miejsce przeznaczone na gimnastykę dla pasażerów.

Jednak „Batory“, posiadający te wszystkie wygodne i luksusowe urządzenia nie posiada świetlicy ani żadnego miejsca, przeznaczonego na wypoczynek dla załogi. Pomieszczenia dla załogi to ciasne mesy. Szczególnie męskie dla kobiet pracujących na tym statku, jest ciasna i źle wentylowana. Tak wygląda nasz najbardziej luksusowy statek. A co dopiero mówić o innych statkach naszej floty handlowej, budowanych przed wojną.

JESTEŚMY NA DOBREJ DRODZE

W umowie zbiorowej Polskiej Marynarki Handlowej, obowiązującej od 1 listopada 1948 roku do dzisiaj, czytamy co następuje w tej sprawie. „Każdemu pracownikowi należy zabezpieczyć nocleg w oddzielnym łóżku, zaopatrzoną w siatkę sprężynową, podglówek, poduszkę, poszewkę, dwa prześcierała, dwa koce i dwa ręczniki. Na statku winny być urządzone oddzielne mesy, mieszczące każdego wszystkich pracowników danego działu. W kabinie każdy pracownik winien mieć do swej dyspozycji oddzielną, pełnej wysokości szafę oraz szufladę do przechowywania swych osobistych rzeczy.“

W myśl umowy zbiorowej przebudowano już szereg statków. Wszystkie statki nowobudowane na naszych stocznich mają dobre wyposażenie socjalne. S/s „Jarosław Dąbrowski“ posiada śliczną świetlicę, podobnie jak s/s „Marchlewski“.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przebudowano na naszych stocznich s/s „Narwik“ i s/s „Tobruk“. Oba te statki otrzymują piękne świetlice, zaopatrzone w aparaty radiowe, aparaty kinowe, bogatą bibliotekę i wnętrza wygodnie i estetycznie wykonane.

Przykładem jak można przebudować statek, zapewniając załodze dogodne warunki pomieszczenia, jest s/s „Warta“. Statek ten został poddany całkowitej przebudowie na stoczni. Obecni marynarze s/s „Warta“ mają naprawdę dobre warunki pomieszczenia. Dwuosobowe kabiny, śliczna świetlica i wygodne mesy, wanny, prysznic, umywalki w kabinach stawiają „Wartę“ w rzędzie statków naprawdę wygodnych. Coraz więcej takich statków jak „Warta“ — a marynarz polski będzie posiadał na statku właściwe warunki życia i rozrywki w czasie swych długich rejsów. Dać mu to może państwo ludowe dbające o warunki pracy, godziwą rozrywkę i warunki bytu.

Ludobójców nie minie zasłużona kara

Dzieci, kobiety i starcy oto „obiekty strategiczne“, które gangsterzy amerykańscy pod dowództwem zawodowych arcyzłobców pana Trumana i jego generałów usiłują zmieść z powierzchni ziemi.

Ten sześciolatek chłopak już dawno został sierotą. Rodziców

A oto drugi podobny widok. Dziewczynka ta została ranna. Tuż obok niej zginęli pod gruzami jej rodzice — ojciec i matka. Dziecko cierpi podwójny ból. Taki oto los imperialiści amerykańscy pragną zgotować dzieciom Chin Ludowych, Polski i innych wolnych krajów. Narody



jego zabili zbroje pana Trumana. Trudno powiedzieć, czy to biedne, osierocone dziecko żyje jeszcze dzisiaj. Jedno jest pewne, żyje pamięć o tym dziecku. Pamięta o nim bohaterstwo walczący naród koreański i pamiętają o nim wszystkie narody świata, wszyscy uczciwi ludzie.

świata nie pozwolą dokonać imperialistom amerykańskim tego barbarzyńskiego dzieła.

Takich widoków spotkać można o wiele więcej. Mordują imperialistyczni piraci. Usłyszano szczerą się narody. Naród koreański nie przebaczy tego imperialistom. Nie przebaczy tych zbrodni cała postępową ludzkość.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wyciągać.

— No, doskonale, dowódco! — odezwał się Kołyszkin, zacierając z zadowoleniem ręce. — Ale, jak to się mówi, bolszewicy nie spoczywają na laurach. Trzeba będzie zajrzeć jeszcze do jednego z nieprzyjacielskich fiordów i zrobić tam porządek.

Określ wsunął się do fiordu. Po zatopieniu transportowca nikt go nie ścigał i podwodnicy nabrali śmiałości. Przez peryskop dowódca dostrzegł na morzu dźwig.

— A może by go zniszczyć, towarzyszu komandorze? — zapytał Kołyszkin.

— Poczekamy. Takie sprawy należy odłożyć na sam koniec, jeżeli nie będzie innego, lepszego celu. Bo po co marnować niepotrzebnie torpedy? To rzecz droga.

Kołyszkin zauważył, że każda wyprawa odbywa się inaczej i jedna nie jest podobna do drugiej. Albo nieprzyjacielski transportowiec zdąży bez konwoju, albo też posuwa się kilka mocno ubezpieczonych transportowców, lub też zjawia się na widnokręgu szybki okręt. Oto nieprzyjacielskie samoloty krążą nieustannie nad morzem wypatrując okrętu. Podwodnik dostrzegł już swych przeciwników, ale oni nie widzą go jeszcze. „Alarm zanurzenia!“ Określ schodzi na głębie, a żeby po jakimś czasie wznurzyć na kilka sekund peryskop i określić odległość.

Zwyczajny okręt oddalił się nieco od brzegu, gdy nagle spostrzegł niewielki tankowiec. Dał do niego salwę z rufowych aparatów. Podwodnicy usłyszeli wybuch. Po chwili Kołyszkin podniósł peryskop i spojrzawszy wykrzyknął:

— Tonie! Tonie! Zanurza się rufa! — Wówczas i dowódca przywarł do obiektywu. Dawno już na podwodnych o-

MARKS ZINGER

CZTERY STRZALY

(OPWIADANIE)

krętach nie osiągnięto tak szybkiego powodzenia. Kołyszkin poradził dowódcy pokazać załozde, jak toną hitlerowskie statki. Marynarze zblizali się jeden po drugim do peryskopu. Ale ledwie kilku zdążyło zobaczyć, transportowiec bowiem z wielkim pośpiechem spoczął na dnie Morza Barentsa.

Okręt pozostawał dalej na pozycji i dowódca przypomniał sobie pożegnalne słowa towarzyszy: „Posylają cię na tustą pozycję. Hitlerowskie transportowce rosną tam w oczach!“

Istotnie, transportowce hitlerowskie jak gdyby tu rosły, ale też i ginęły za sprawą podwodników radzieckich.

Oto wysunął się z fiordu transportowiec, za nim inny, zdążając w różnych kierunkach. Podczas ataku Kołyszkin stał obok dowódcy. Ten może i myślał sobie, że komandor poprawi go, jeżeli zauważy błąd. Spozrzęglszy, że nikt się o niego zbytnio nie troszczy (Kołyszkin nie cierpiał tego na okręcie), dowódca okrętu nabrał stanowczości. Dopiero w odpowiedniej chwili, gdy tego wymagała sytuacja, Kołyszkin nagle jednym słowem lub gestem wskazywał dowódcy, co należy natychmiast uczynić.

Na dziesięć dni przed przypuszczalnym końcem wyprawy, peryskop, wskutek zerwania się liny, stał się nie do użytku. U-

szkodzony peryskop pozostał wysunięty i okazało się, że nie można go opuścić. Płynąc z podniesionym stale peryskopem znacząco narażał okręt na niebezpieczeństwo.

Dowódca, nie znajdując wyjścia z tej sytuacji, zaniepokoił się:

— Towarzyszu komandorze, nie mogę płynąć. Proszę o pozwolenie powrotu do bazy.

— A któż by nam na to zezwolił? — oświadczył Kołyszkin. — Przed powrotem pomów naprzód z załogą, porozum się z bolszewikami. Nasi wybrną z każdej sytuacji. Nie takie zdarzały się fakty na okrętach, a jednak dawano sobie radę i nikt nie spieszył do domu!

Dowódca zebrał komunistów i pomówił z nimi, jak mu doradził Kołyszkin. Na każdym okręcie, nawodnym czy podwodnym, znajduje się zawsze taki zamiatany w technice majster, który pokona niemożliwe nawet trudności.

Wszyscy zajęli się naprawą peryskopu. Była to sprawa honoru całej załogi. Bolszewicy stanęli na czele remontu, a każdy starał się, jak mógł. Usunąć wreszcie uszkodzenie i Kołyszkin polecił płynąć ku brzegom spodziewając się tam łupu. Ale nie było go.

Zerwał się sztorm. Nad morzem nisko zawisły ciemne, postrzępione chmury.

Widnokrąg zasnuły jak gdyby olbrzymie kosmate chusty i wydawało się chwilami, iż szare morze tworzy jedno z szarym, ołowianym niebem.

W czasie sztormu podwodnicy wypatrzyli transportowiec idący pod ochroną okrętu strażniczego. Podwodnicy radzieccy zmusili faszystów do eskortowania każdego statku. Określ atakował transportowiec mimo sztormowej pogody. Usłyszano wyraźnie wybuch dwóch torped. Dwa trafienia! Dla transportowca było tego dosyć. Powracano do domu pod pewną osłoną zasnuwającej wszystko mgły.

Według obliczeń oficera nawigacyjnego posuwali się w pobliżu brzegu, którego jednak nie widziano. Szli na resztkach ropy. Mechanicy żartowali, że maluczko, a będą wyciskać pallwo ze skarpet i dojdą na nim do głównej bazy.

Od strony brzegu przyjaźnie powiało zapachem dymu.

„I dym ojezysty pachnie nam przyjemnie“ — rzekł Kołyszkin i stojąc na pomoście chłonał chciwie powietrze.

Wpływano do Zatoki Kolskiej. Kierunek: baza. Od strony brzegu ukazał się kuter z proporczykiem dowódcy zespołu. Kołyszkin nakazał przygotować cztery pociski w celu zwycieskiego salutu — według liczby zatopionych okrętów nieprzyjacielskich.

— Towarzyszu dowódco — rzekł Kołyszkin. — Na wszystkie zapytania kontradmirała ja bede odpowiadala.

„Już tam coś wymyślił nasz Iwan Aleksandrowicz“ — rzekł do siebie dowódca i wyciekował, kiedy kuter zrówna się z okrętem.

C. d. n.